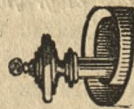
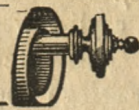


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 80.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 15 października 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński Paris, Rue Véreléy Nr. 3. W Berlinie E. Wollny. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego”
który na kwartał kosztuje
tylko 1 markę.

Bytom dnia 14 Października.

Najważniejszą a raczej najnowszą wiadomością, którą się zajmuje prasa tutejsza i zagraniczna, jest mowa rosyjskiego Wielkiego księcia Mikołaja Michałowicza, który jest bratem stryjczym cesarza rosyjskiego, mającego obecnie lat 28. —

Pojechał on do Francji, a puściwszy się na morze na okręcie francuskim, bawił się dobrze między oficerami francuskimi, przy czem pił na pomyślność Francji i zgodę Francji z Rosją. Że pił, to swoja rzecz, ale co powiedział przytem to zastanawia. Bo jeżeli wierzyć gazetom, to mowa jego schodziła na to, żeby się Francuzi trzymali z Rosją i byli gotowi do uderzenia razem z nią na Niemców, których oba narody i rządy porównywalnie nienawidzą. Teraz piszą, że tak ostro rosyjski książę nie gadał, ale hałasu jest o to po świecie bardzo wiele, zwłaszcza że miał powiedzieć, iż cesarz rosyjski i cała rodzina carska, również Niemców nie kochają.

Jeżeli się zaś zauważy, w jakim znajdował się ów książę towarzystwie i prywatnie a do tego przy picie — to dziwi nas, jak można robić tyle hałasu po świecie, że tak powiemy z niczego!

Zginione dziecię.

Powieść prawdziwa.

(Dokończenie.)

— Chodź! tu mieszka teraz twój tata: — wołał dziad głosem podniesionym.

Ale dziecię płakało coraz rozpaczliwiej i wołało na całe gardło:

— Tu nie ma taty! Nie pójdę dalej!

Dziad ciągnął je z gwałtownością, krzyczał rozniewany i groził kulą, jeźliby słuchać nie chciało. Dziecię ruszyło z miejsca i drząc całe z bolesnym płaczem postępowało do wskazanego miejsca.

Weszli do nędznej izdebki. Było w niej tylko jedno okienko papierem zalepione. Na środku stał stół zabrudzony, a obok stołek połamany. Nie widać było łóżka. Zamiast niego leżała na podłodze stara, przegniła słoma. Dziad kazał się na niej położyć dziecięciu. Usłuchało od razu, ale w żaden sposób nie mogło zasnąć. Przewracało się z jednej strony na drugą.

— Może jesteś głodna? — zapytał dziad dziewczynki.

I nie czekając odpowiedzi, rzucił jej kawa-

Kto ma dzieci uczyć po polsku?

Anu, rzecz prosta — ten obowiązany uczyć, kto ma dzieci, a więc matka i ojciec.

Jak się nikt nie pyta, czy ma dzieci, tak też nikt nie powinien być wątpliwy, że obowiązany je uczyć po polsku, a do tego i czytanie należy.

Każdy ojciec, każda matka wie, że dzieciom trzeba dać jeść i uczyć je pacierza. To samo też rozumie się o uczeniu czytania w mowie ojczystej, bo to potrzebne i do zarobku na chleb i do nauczenia się religii świętej.

Którzy zaś rodzice czytać nie umieją, ci mają obowiązek postarać się o to, żeby inni ich dzieci czytać nauczyli. Toć bywają matki lub ojcowie niemowły, którzy dzieci pacierza nauczyć nie mogą, a czy tacy nie starają się o to sami, żeby dzieci jednak pacierz umiały?

Bywają rodzice kaleczni, że na chleb dzieciom zarobić nie mogą, a czy tacy dzieciom z głodu umierać pozwalają?

Jak zaś dzieci uczyć czytania polskiego? Ucz jak ciebie uczono, jak sam umiesz.

Nie bój się i nie myśl, że to okrutnie wielka i trudna sztuka. Gdzie tam — wcale nie!

Trudno jest uczyć mędel lub kopę albo setkę dzieci w szkole, ale jedno i drugie, któremu w oczy patrzysz i masz przy sobie, to rzecz wcale łatwa.

Spróbuj tylko i zacznij!

Pokaż dziecku litery, niech ich się nauczy a gdy je będzie znało dobrze, ucz je te litery składać jedną z drugą, jak ciebie uczono. Zobaczysz, jakie to dzieci polskie pojęte

łek suchego chleba. Dziewczynka ugryzła kilka razy i niabawem zasnęła.

Nazajutrz przyniósł dla niej obrzydliwą katanę, którą wytargował w tandecie. Ponieważ była trochę za długą na dziewczynkę, urwał z niej kawałek dołem, ażeby zupełnie wyglądała po dziadowsku. W takim razie podług sądu żebraków, strzępy koniecznie są potrzebne.

Potem wziął dziewczynkę za rękę i zaprowadził ją na nowy most na Sekwanie wystawiony, albowiem tędy przechodzi się codziennie prawie połowa miasta.

Tut j usiadł sobie na kamieniu; obok niego stanęło dziewczę i pilnie uważało na każdego przechodnia. Jeżeli tak wyglądał, iżby był w stanie co podać, musiało wyciągać rękę i wołać:

— Proszę, zlituj się panie nad biednym kaleką! Opatrz go jakim datkiem!

Wielu ludzi przechodziło tędy, ale mało kto słuchał prośby biednego dziewczęcia. Niejeden podał i wsparcie, nie spojrzal jednak na miłą twarzyczkę i nie zastanowił się nad jej odzieżą. A co ona za jedną, o to nikt zgoła nie zapytał.

Raz wraz przechodzili kszycakze i wołali na całe gardło, czy kto nie znalazł zgubionych rzeczy? Żebrak uważnie nadstawiał uszu; pytano

i jak one zaraz wnet wymiarkują o co chodzi. Wtedy one same z tego, co je w szkole ucza po niemiecku, będą sobie brały naukę do polskiego czytania.

Tylko zacząć a nie przestawać!

Herbata.

Kiedy po misjach księży Jezuitów nawiązywało się u nas przed trzydziestu laty wiele towarzystw wstrzemięźliwości, powiększyło się znacznie picie kawy, z którymi przekupki siadywały na rynkach i za tanie pieniądze dawały ludziom napój ciepły i dość lubiony. Przyczyniło się to niemało do utrzymania ludzi w dobrych zamiarach i słubowanej wstrzemięźliwości od gorzałki.

Dzisiaj te maszyny do kawy coraz rzadziej już się widuje, ale też za to pijanych coraz częściej po miastach się spotyka.

A przecież trzeba nam się wszystkim zabrać do tego usilnie i Pana Boga na pomoc wezwać, żeby pijaństwu koniec położyć, bo inaczej biedy się nie pozbędziemy, która coraz więcej wyniszcza nam majątki, zdrowie i całe rodziny.

Gorzej jeszcze będzie teraz od 1 października r. b., gdy nowy wielki podatek od gorzałki trzeba będzie opłacać.

Z pewnością litr czystego spirytusu bezwodnego, to jest obliczonego na 100 stopni tęgości, będzie kosztował najmniej 1 markę 50 fen., a w drobnym handlu 2 marki.

Wódka do picia miewa tak na 40 stopni tęgości; więc przy cenie 15 czeskich za litr spirytusu o 100 stopniach tęgości, wypada za 1 stopień półtora fenyga a za 40 stopni

tylko o zgubione szale i tym podobne rzeczy, ale o dzieci nikt się nie pytał.

Tak upłynęło kilka godzin; biedna mała tak się nakoniec umęczyła, że usiadłszy sobie na kamieniu, oparła się o żebraka i zasnęła.

Stroskany ojciec przez całą noc ócz nie zmrzucił; niepokieszona matka tem mniej jeszcze; w całym domu nikt prawie nie kładł się na spoczynek. Wszystko czekało tylko wschodu słońca, by dalej robić poszukiwania. Do północy dnia poprzedniego chodziła służba z latarniami w rękę po rozmaitych domkach i ulicach wielkiego miasta, ale nigdzie ani słyhu ani dychu o dziecięciu. Nie dziwota, bo też to nie wieś, ani małe miasto. Po wszystkich rogatkach i mytach, po wszystkich strażnicach policyjnych pytano się o dziecko, ale jak kamień we wodzie — nikt o dziecku nie wiedział. Służbie policyjnej przyobiecano nagrodę, jeźliby dziecię wyszukała. Ta też zaraz z rana bacznie śledziła okiem, ale cóż z tego, kiedy podług opisanego myślała sobie o dziecinie w pięknym stroju, a tu biedactwo w podartych i brudnych lachmanach siedziało na moście przy żebraku.

Kiedy wszystkie poszukiwania okazały się bezskutecznymi, pomyśleli sobie nareszcie skołtani rodzice, że nieszczęśliwa dziewczynka może

60 fenygów. Tyle więc kosztowałby samego szynkarza litr wódki do picia, tęgiej na 40 stopni. Że zaś spirytus będzie zapewne droższy, a szynkarz przy drobnej sprzedaży koniecznie chce i musi zarobić, więc z pewnością powiedzieć można, że litr dobranej wódki, czyli kornusu 40 stopniowego będzie kosztował całą markę, a nawet więcej.

Wynosiłoby to za kwaterek czyli czwartą część litra na 25 fenygów; za półkwaterek zaś 12 i pół fenyga. Dla okrągłego będą sprzedawali półkwaterek po 15 fenygów.

Do czasu przed podrożeniem spirytusu płaciło się za półkwaterek 5 fenygów.

Każdy sobie łatwo więc obrachuje, że wódka będzie teraz 3 razy droższa, a pijaństwo już z tego powodu 3 razy zgubniejsze i 3 razy bardziej niszczące mienie i powodzenie ludzkie.

Po prawdzie będzie ono więcej niż trzy razy gorsze i niebezpieczniejsze.

Destylatorzy i szynkarze wiedzą bardzo dobrze, że tem więcej ludzie piją, im wódka tańsza, a najbardziej wtedy do szynkowni się cisną, gdy za małe pieniądze już spory kieliszek dostać mogą. Będą się więc starali, żeby mogli jaknajtaniej sprzedawać i choć za mały pieniążek dadzą spory kieliszek, żeby i na tem zarobić.

Będą tedy do spirytusu dolewali więcej wody, boć ta nic nie kosztuje. Wódka więc nie będzie miewała tyle stopni, ile dotąd. Żeby zaś w gardle paliła i zdawała się pijącemu mocną czyli tęgą, będą do niej dodawali ostre korzenie, jak paprykę czyli pieprz kajeński, jak anodiny lub eter siarczany, i kto tam już wie jakie inne tęgości. To zrobi wódkę jeszcze niebezpieczniejszą dla zdrowia. Pijaństwo będzie tedy o wiele gorszem i zabójczym nałogiem.

Na to wszystko jest jeden wielki i niezawodny sposób: **nie pić wódki wcale!**

Weźmy się każdy sami w sobie w kupę, podajmy rękę jeden drugiemu i przyrzeczmy sobie wzajemnie nie pić wódki, a wygramy rocznie miliony, któremi kieszenie sobie zбогacimy i bogactwo polskie między sobą powiększymy.

Oblicz sobie, jakby to za tyle grosza można pięknie oporządzić siebie i dzieci!

Ale ludzie chcą i potrzebują coś wypić dla rozgrzania, dla dobrej myśli i rozweselenia serca, dla podtrzymania dobrej kompanii i orzeźwienia się przy pracy albo i po pracy.

utopiła się w rzece. Wyszedł więc zasmucony ojciec ze ściśniętym sercem ponad rzekę i długo błąkał się po jej brzegu, myśląc ustawicznie o boleści swojej żony. Nie mogąc atoli wyśledzić niczego, wyszedł na nowy most, ażeby tedy udać się w inną stronę miasta. Przechodził właśnie koło żebraka, przy którym spało znużone dziecko. Zbliżył się do niego i wrzucił mu do kapelusza kilka su, czyli kilka sztuk drobnej monety francuzkiej. Spojrzał na śpiące dziecko, ale mu ani na myśl nie przyszło, żeby to była jego córka. Wtem, kiedy patrzy na dziecko, zawołało przez sen, nie otwierając oczu:

— Ach mamó, moja kochana mamó!

Znajomy głos przeszył od razu serce ojca. Wpatrzył się lepiej w twarz dziecka i w niezrozumianem uniesieniu poznał w obrzydłych łachmanach postać swej najukochańszej Zosi. W tej chwili porwał z bijącym sercem śpiącą dziecinę w objęcia swoje i zaraz obudził ją głośnym całowaniem.

— Tato, najdroższy mój tato! — zawołała przebudzona Zosia i zaczęła ojca ścisnąć pięściami objęta rączkami.

Jakiej więc radości doznało biedne dziecko, znajdując się na ręku uszczęśliwionego ojca, łatwo się domysleć. Objąwszy go za szyję, całowało bez ustanku i nie chciało zejść na ziemię.

Pan Saladin nie chcąc długo zatrzymywać

Dawniej miewali na to kawę. Dzisiaj kawa nie wystarcza, bo sama za droga, a lichy gatunek i źle przyrządzony wodą nie smakuje i skutku na ciało i umysł człowieka nie wywiera.

To też dziś rozpowszechnia się picie herbaty.

Tę zalecamy i o tej następnie podamy obszerniej.

Kupujcie ziemię!

Nadarza się znowu sposobność do nabywania kawałka ziemi na własność.

Wielkiego bogactwa na to nie potrzeba, owszem można zacząć z małym a z czasem dorobić się pięknego kawałka gruntu na starość dla siebie, dla dzieci i wnuków.

Wieś Stanisławie puszcza dziedzic pan Mieczkowski na parcelacyą i to bardzo korzystnie dla nabywców.

Stanisławie leży blisko trzy mile od Bydgoszczy i tyleż od Świecia, gdzie jest fabryka cukru. Do kolei żelaznej ma niedaleko, czy to na dzworzec w Pruszczu, czy też w Parlinie.

Grunt ten jest to urodzajna ziemia żytnia.

Parcele będą takie wielkie, jak sobie nabywający życzą.

Parcelę bierze nabywca w dzierżawę na 30 lat, a byle tylko przez ten czas regularnie opłacał, na co się zgodzi, już przez tę odpłatę zapłaci grunt a po trzydziestu latach dostanie swoją parcelę na własność z zupełnie czystą hipoteką.

Opłata nie droga, bo tylko 7 m. 50 fenygów z morgi. Za to ma się ziemię dzierżawą i w tem jest już powolna coroczna spłata z ceny za ziemię.

Trzeba przecież dać i zadatek, po 10 talarów czyli 30 marek na każdą morgę. Ale od 10 talarów liczy się procent po 5 od sta, co wynosi pół talara czyli 1 m. 50 f. Te półtorej marki strąca się nabywcy z opłaty rocznej, więc na prawdę będzie on płacił tylko po 6 marek rocznie z każdej morgi.

Niech sobie to każdy weźmie na uwagę, a pewnie sam przyzna, że ani komisya kolonizacyjna, ani Ameryka tak korzystnych warunków nie dają. Przyj.

Zakazane książki.

Sąd w Toruniu sądził zeszłego piątku 3 ksią-

się przy żebraku, zapytał go w te słowa:

— Teraz opowiedz mi, jakim sposobem przyszedłeś do mojego dziecka?...

Dziad opowiedział mu szczegółowo, jak spotkał na drodze dziewczynkę, jak się trzęsła od zimna, a w końcu dodał:

— Musiałem ją ubrać w łachmany, bo nie miałem innego ubrania. Nie zostawiłem jej w domu, bo by się zanudziła, a mnie chodziło o to, żeby ją kto poznał i zabrał ze sobą...

— Dobrze zrobiłeś! — odpowiedział pan Saladin i wsunął żebrakowi w nagrodę kilka sztuk monety złotej. Potem pospieszył z odszukaną córeczką, niosąc ją na rękach do domu, gdzie bolejąca matka siedząc na kanapie, z wrastającym niepokojem oczekiwała przybycia służby i swojego męża.

Przyszedłszy do domu, wbiegł pan Saladin jak najspieszniej na schody, nie chcąc być spostrzeżonym przez nikogo; otworzył po cichu drzwi do pokoju, wpuścił małą Zosię, a sam zatrzymał się na schodach. Matka z początku nie chciała oczom wierzyć, żeby jej córeczka była w brudnej i pedartej sukni. Ale gdy usłyszała głos miłutki, nie czuła się z radości. Nie trzeba opisywać jakie wesele było w całym domu. I tej nocy nie mogli domownicy późno w noc zamknąć swoich oczu, tą razą jednak z uciechy, że powróciło ukochane dziecko.

żki polskie i uznał je za niebezpieczne dla porządku i spokojności publicznej.

Książki te mają takie tytuły:

Notatki do dziejów i historii ostatnich 97 lat Rzeczypospolitej polskiej przez Józefa Bezmaskiego. Toruń, nakładem autora 1878.

Wybór przepowiedni, Pelplin, nakładem J. M. Romana 1878.

Wspomnienie ubiegłego stulecia. Kłuka rysów biograficznych.

Książek tych nie wolno wypożyczać ludziom do czytania, ani sprzedawać, ani rozdawować, ani w żaden inny sposób rozpowszechniać.

Gdyby były w jakiej czytelni, natychmiast je usunąć z niej i ze spisu czyli Katalogu wykreślić.

Dla swego własnego użytku i czytania może je mieć, kto chce, byle tylko innym do czytania nie dawał. Prywatnie dla samego siebie można je mieć i czytać bez żadnej odpowiedzialności lub kary.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Tutejsza „Berliner Polit. Nachr.“ donoszą, że lista kandydatów na biskupstwo fuldajskie powróciła już od cesarza do kapituły, i że wybór nowego biskupa naznaczono na dzień 10-go października. Ten sam organ pisze dalej, że ks. biskup Kopp przybędzie w dniu 18 bm. do Berlina celem złożenia przysięgi, i że się ztamtąd uda wprost do Wrocławia, gdzie go oczekują w dniu 20-go października. Wedle „Schles. Volks Ztg.“ przybędzie ks. dr. Kopp do Wrocławia w dniu 19 bm. a 20 odbędzie się uroczysta intromacya.

— Prace przygotowawcze do zamierzonego prawa o zapomogach dla rodzin tych rezerwistów i urlopników, których na ćwiczenia wojskowe powołano znów pod chorągiew, w pełnym są biegu. Chodzi tu przede wszystkim o wyoszczędowanie tak sumy ogólnej, jaka będzie potrzebna na te zapomogi, jako też o oznaczenie wysokości wsparcia w każdym pojedynczym przypadku, wreszcie i o rozstrzygnięcie pytania, z jakiej kasy płacone być mają takie zapomogi.

W tym celu ministerstwo rozesłało do wszystkich władz powiatowych okólnik z wezwaniem, aby wypowiedziały swe zdanie co do powyższych pytań.

Odnosne sprawozdania miały być wysłane do ministerstwa aż do 5 b. m. Ponieważ termin ten już minął, można też spodziewać się, że w niedługim czasie usłyszymy, jaki projekt do prawa o zapomogach dla rodzin wysłużonych żołnierzy wygotuje rząd na podstawie sprawozdań władz swych powiatowych.

ZIEMIE POLSKIE.

W Żmerynce na Podolu, jak pisze „Pet. List.“ policya zajęła się bardzo gorliwie wydalaniem żydów, osiadłych po d. 14 maja 1882 r.

Kiedy minęła chwila przywitania się córki z matką, wszedł ojciec do pokoju. Dopiero teraz z ust dziecka dowiedział się dokładnie o całym wypadku. Niedbała i nieostrożną piastunkę wydalono z domu. A stało jej się bardzo słusznie. Ona wprawdzie nie zrobiła tego naumyślnie, ani ze złego serca, ale kto nie wypełnia uczciwie obowiązków swego stanu, robi sobie i drugim szkodę. Obowiązki swego stanu należy wykonywać sumiennie, to każdemu z tem będzie dobrze. Kto je lekceważy, może sobie i drugim sprawić biedę; takiego nie długo trzyma się szczęście. Próżniaków niedbałych nikt znosić nie może. Do czego się kto zobowiąże, powinien to wykonywać akuratnie. Niedbaluch musi ustępować pilnym i pracowitym. Tak się też stało owej piastunce. Państwo załawali, ale nie ufając jej więcej, nie chcieli narażać swego dziecka na nową biedę.

Sami zaś robili sobie wyrzuty, że im nigdy nie wpadło na myśl, by dziecku swemu powiedzieli, jak się nazywają i na której mieszkają ulicy, a pewnie nie byłoby przyszło do tak smutnego przytrafunku.

Nauczmy się więc rzetelnie wypełniać obowiązki swoje, ażebyśmy ani sobie, ani drugim szkody nie przynieśli, a dzieci uczmy tego, coby im na pożytek wyjść mogło!

Koniec.

Co noc odbywa się rewizya i niezwłocznie aresztowani są „obwinieni“, pomiędzy którymi znajdują się tacy, którzy przemieszkują w Zmerynce od 1877 do 1878 roku, lecz nie zostali zapisani do ksiąg ludności.

Zatrzymani przez policję żydzi obowiązani są złożyć deklaracyę, iż w ciągu trzech dni wyjadą sami ze Zmerynki; w przeciwnym zaś razie wysyłani bywają na podwodach do miast najbliższych.

FRANCYA.

W Paryżu od dość dawna utworzyła się szajka wyzyskiwaczy, ludzi próżnych, a ubiegających się za orderami.

Kto miał pieniądze, a pragnął przystroić się w order, chociaż był człowiekiem najnikczemniejszym, za pośrednictwem tej szajki, gdy jej się dobrze opłacił, otrzymywał żadaną oznakę honorową. Rozumie się, iż coś podobnego mogło się tylko udać przy pomocy osób, zajmujących w społeczeństwie wysokie i wpływowe stanowiska. Niestety pomiędzy temi nieuczciwymi wyzyskiwaczami próżności ludzkiej wymieniają nawet nazwisko pewnego generała, którego natychmiast pozbawiono stopnia i usunięto ze służby, skoro się rzecz wydała i pokazało się, że i on maczał swe ręce w brudnej tej sprawie.

Przeciwno wszystkim spółnikom tej szajki wytoczono śledztwo.

ANGLIA.

„Daily Chronicle“ donosi, że konferencye Crispiego z ks. Bismarkiem doprowadziły do ostatecznego piśmianego przymierza odporne między Włochami, Niemcami i Austro-Węgrami. Wiochy otrzymują wszelką swobodę działania na morzu Śródziemnym i mogą w razie nieporozumienia z jakim mocarstwem liczyć na poparcie i spóldziałanie Niemców i Austrii, muszą jednak w danym razie trzymać również do rozporządzenia armię swą i flotę.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W upłynioną sobotę został uroczystie oddany tutejszy urząd landracki p. v. Sydow, przez nadradcę reg. v. Hüpeden.

— Sprzęt ziemniaków znacznie się tego roku spóźnia, wskutek zbyt wilgotnego powietrza.

— Ks. prob. Dembończyk obecnie w Boiszowie, otrzymał probostwo w Brzesku.

— Falszywe pięciomarkówki papierowe są obecnie w obiegu. Poznać je można po tem, że są pół centymetra węższe od prawdziwych. Prawdziwe są z papieru, w którym żeberka i włókna roślin z jakich papier pochodzi są widocznie tak, że je palcem namacać można, a u falszywych pieniędzy żeberka te są namalowane. Kolor prawdziwych jest niebieskawo czarny, a u falszywych niebieskawo zielony i blade. Rysunki postaci i or-

Spiewka o Janku Bziku, szwargotniku

czyli

wyszedł Polakiem — a wrócił cudakiem.

Póki Janek siedział w domu,
To przyłożyć go do rany,
Bo był chłopak zawołany
I nie sprzykrzył się nikomu!

Poszedł potem na żołnierza
Widział wiele obcych krajów,
Naniósł do dom złych zwyczajów —
Ani z mięsa ani z pierza.

Bo jak do dom już powrócił,
Przekabacił sobie głowę,
Zbisarmanil sobie mowę
I ojcowski strój zarzucił.

I nie nosił już sukmany
Ani pasa z gwoździkami,
Ani czapki z pióreczkami,
Jeno jakieś tam lachmany!

Ni niemieckie, ni francuzkie,
Ni to chłopskie, ni to pańskie,
Ni żydowskie, ni chrześcijańskie,
Ni to ruskie, ni to pruskie.

I nie inak z mową było,
Bo szwargotał jak straszdytło,

ła są na tych falszywych niedekładne, jak w ogóle całe rysunki i wykonanie litograficzne, że je łatwo od prawdziwych odróżnić można.

— Podońcerowie nie będący w służbie czynnej od feldfebla na dół począwszy, jeżeli przynajmniej 8 lat służyli we wojsku i mają chęć — w razie wojny — być czynnymi jako feldwebelowie ze stopniem oficerskim, winni się już teraz zgłosić, aby ich zapisano w listę etatu oficerów na rok 1888 (od 1 kwietnia) do 1889 i winni się zgłosić do swych feldwebelów okręgowych.

Tacy feldwebelowie użyci będą w miejsce podporuczników w rezerwie piechoty, w landwerze artylerii pieszej, batalionach załóg fortecznych i przy formowaniu tak zwanego landszturmu.

γ **Siemianowice.** Tutejsi gospodarze i właściciele gruntów skarżą się bardzo na wielką kradzież ziemniaków i kapusty w polu i ogrodach. Są podobno tu i tacy rodzice, którzy dzieci biją, gdy przybędą do domu mało obładowane. —

Z **Michakowic** otrzymaliśmy następną korespondencyę z prośbą o umieszczenie: Nasza parafia w dzień 23go tego miesiąca obchodzić będzie 100letni jubileusz poświęcenia naszego kościoła. Ażeby jak najuroczyściej ów dzień obchodzić, utworzył się komitet z pięciu osób, które się postarają o wszelkie potrzeby, iluminacye i t. d. Co się zaś tyczy nabożeństwa kościelnego, możecie sobie szanowni czytelnicy sami wyobrazić, że jak najuroczyściej obchodzić się będzie, a po uroczystych niesporach wieczorem na zmroku odbędzie się pochód z muzyką i iluminacyą przez wieś ku kościołowi, który także według możliwości ozdobiony będzie; w końcu bengalskie ognie puszczane będą z wieży. Uprasza się więc naszych szanownych parafijan by jak najliczniej ofiary na przeznaczoną uroczystość Komitetowi składali, oraz też uprasza się wiernych chrześcijan z okolic, ażeby jak najliczniej przy tej uroczystości z nami udział wzięli, czego sobie życzymy. *Jadwiszczok.*

o **Gliwice** Ostatnia tu wystawa ogrodnicza przyniosła zysku 1674 M. 98 fen.

X **Mysłówice.** Utrudzenia na granicy ze strony urzędników rosyjskich stają się coraz to większe, a uciążliwsze tem więcej dla tych, którzy w pobliżu granicy mieszkają. W ostatnim czasie wielkich zawodów doznały dzieci rodziców z prus pochodzących a zamieszkałych w Polsce, którzy tu opłacają podatki jedynie w tym celu, aby ich dzieci mogły uczęszczać za półpaskami pruskimi przez granicę do szkół tutejszych. Tymczasem Moskale na granicy takowe targają. Chodzi tymże albo o „łapowe“, albo też szukają jakiejś zaczepki. —

o **Mikołów.** Żołnierz Michalski, będący rodem z sąsiedniej Starejkuźni, a stojący w Berlinie, już po raz czwarty zrobił zmyki.

Że aż słuchać czleku brzydło,
Aż się ucho plugawiło!

Zamiast czapki włożył mico,
A za żupan kabat stary,
Pludrów wązkich miał dwie pary,
A na nogach miał trzewice!

Nie w kalecie lecz w brucaku
Nosił ogień i krzesiwo,
A wyglądał jako żywo,
Jak bezroga w starym saku!

Matka już się zwała muter,
Ojca w fatra przeszachrował,
Buty wiksem już pucował —
Chleb się brot zwiał, masło buter!..

Dał podwórzni imię hofu,
A onuce nazwał fecy,
Gdy mu ojciec złatał plecy,
To dał kijom nazwę sztrofu!

Mówił sem i teremete,
Zamiast koło mówił kole,
Feldem przezwał polskie pole,
A Małgosię nazwał Grete!

Mysłał, że tem świat omami,
I że ujdzie za mądrala,
Ale śmiali się z drągala
Strasznie nawet Niemcy sami.

W Wyrowie, przy Mikołowie, przez użycie szkodliwych grzybów zachorowała cała familia. Spieszna pomoc lekarska zapobiegła dalszym złym skutkom.

o **Opole.** Zapowiedziany jarmark, czyli targ na źrebce, odbył się lecz nie bardzo pomyślnie, z powodu tego, że kupców było mało.

Rozmaitości.

* **Żydzi w Rosyi.** Londyńska „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga, że wskutek rozporządzeń, ograniczających liczbę żydów w szkołach w Dorpacie na 75, przyjęto do uniwersytetu za ledwo 5. Z tego powodu, jak w ogóle w skutek utrudnień, z którymi mają żydzi w Rosyi do walczenia, licznie przechodzą na prawosławie. W Charkowie przyjęło prawosławie 64 żydów, poczem przyjęci zostali do szkół. — W Rydze odbył się proces przeciw 50 żydom oskarżonym o podpalenie i rabunki. Wykryto cały spisek, który był obliczony głównie na szkodę towarzystwa asekuracyjnego „Salamander.“ Lewinsohnowa i Kalwasohn skazani na lat 10 ciężkich robót w Syberyi i dożywotne wydalenie; Brückner, Wengler, Patroft na 8 lub 6 lat ciężkich robót i dożywotne wydalenie; 15 oskarżonych, między nimi córka popa, na dożywotne wydalenie, inni na lżejsze więzienie i utratę praw.

** Ona: Powiedz mi też mój kochany Stasiu, czy ci też nie żal kawalerskiego życia i czyś rzeczywiście szczęśliwy ze mną w życiu małżeńskim?

On: O, tak mi się bardzo podoba stan małżeński, iż w razie gdybyś umarła, natychmiast ożeniłbym się.

** Przyjaciółka I: Uważaj sobie, co mnie w tych dniach spotkało! Odwiedziłam bowiem pewnego znajomego gospodarza, a pierwsze pieczeń przywitaniu było to, że mnie zaprowadził do chlewa i pokazywał bydło.

Przyjaciółka II: Takie to są przyjemności na wsiach lecz i u nas jest także coś podobnego, np. przybędzie ktoś do nas, to zwykle jedno z najpierwszych, pokazać mu album z fotografiami.

** Kelner w restauracyi stawia na stole gościom dwie porcy pieczeni. Jednemu pieczeń cielęcą i talerz z ziemniakami, drugiemu pieczeń z prosięcia i talerz ogórków. Ten co zamówił pieczeń cielęcą zamiast sięgnąć ziemniaków, wziął się do ogórków, a spostrzegłszy to kelner rzecze: przepaszam pana, ogórki są dla prosięcia.

KOESPONDENCYA EKSPEDYCYI.

Panu Chr. G. w M. Dąbrówce. Wysła numeru pisaaliśmy. Pod opaską z tą kosztuje na kwartał 1,50 M., a na poczie z odnoszeniem do domu tylko 1,25 M. Szkoda więc 25 fen. które poczta więcej ma zarobić. — Prosimy otóż iść na pocztę, lub u listonosza zapisać sobie „Opiekuna Katolickiego“; wypadnie to dla Pana najtaniej, a dla nas najwygodniej.

Jeżeli komu którego numeru brakuje, niech nam doniesie przez kartę korespondencyjną a odwrotnie opłacony pod opaską prześlemy.

Zwał go głupim szwargotnikiem
Każdy dzieciak we wsi mały,
Dziewki kochać go nie chciały,
Natrącały Jankiem Bzikiem.

Ojciec, matka, kum, bratanek —
Wszyscy Janka zwali gapem
Bo ni koż ni to capem —
Był ten głupi urwis Janek!

Pókiś wojak po wojacku
Nosić musisz ubior inny,
Wszak tyś temu nie jest winny,
Ale wróć-że po swojacku!

Na co obcej mowy tobie:
Niemiec mówi po niemiecku,
Turek sobie po turecku,
A po polsku Polak sobie.

Dobrze to pójść w inne kraje,
Dobrzeć zajrzeć w cudze miasta,
Bo nauka ztąd przyrasta —
I nikt za to nie polaje!

Lecz już kiedyś między swemi,
To bądź takim, jakim byłeś,
Bo Polakiem się zrodziłeś
I na polskiej umrzesz ziemi!

W. z S.

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Rother'a restauracya

Bytom, ulica długa Nr. 39.
obok hotelu Skrocha.

Poleca swoje całkiem odnowione i nowo urządzone lokale łaskawej uwadze.

Wyborne piwa, jak i kulmbacherskie, grodzkie i wszelkie gatunki wina: także będą doskonale potrawy przy uważnej i skorej usłudze.

Polecając się więc łaskawym względem, pozostaje z uszanowaniem

Bytom. **R. Rother.**

Dr. Spranger'a krople żołądkowe

pomagają natychmiast w migrenie, kurczach żołądkowych, ciężkich do wómit, bólach głowy, bólach brzucha, zapłgnięciu, kwasach żołądkowych, nadęciach zawrotach, żganiach, skrofulach, tp. Przeciw hymoroidom, twardości brzucha wyborne. Sprawiają prędko i bez boleści rozwolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu w aptecę pod Aniołem, i w Pyskowicach w miejskiej aptecę. Flaszeczka po 60 fen.

Herbatę chińską

po M 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 za funt.

Tulskie Samowary Holend. Kakao

poleca **B. Hozakowski, Toruń (Thorn.)**

Hotel Sanssouci.

Polecam Szanownej Publiczności moją znaną i największą

SALE

w Bytomiu, dla wszelkich wesół, bali i zabaw. Rzetelna i skora usługa.

Bytom. **Stef. Wylezol.**

HAMBURGSKO-AMERYKANSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę, pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek, pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie, pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 3 razy miesięcznie, pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorski w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz).



Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32 poleca: **najnowsze maszynki do siewu które się przypinają do pasa i urządzają do każdego gatunku inaczej. — Warto aby się gospodarze sami przekonali; dalej, kosy, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie.** **Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.**

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam mój

warsztat krawiecki

zaopatrzone w dostateczne siły. Zamówienia według miary wykonywają się jak **najakuratniej a tanio.** Prosząc o łaskawe względy, przyrzekam skora i sumienną usługę.

Z uszanowaniem

J. Wieczorek, mistrz krawiecki.



Bytom.

Ulica długa (Langestr.) 37.

Katolickiej stacyi misyjnej w Stassfurt przy Magdeburgu

brak zasobów dla koniecznej budowy rozpoczętej nowej świątyni Pańskiej na ościsł

Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny.

Wszystkich zcicieli Maryi upraszam serdecznie w imieniu biednej gminy w której znajduje się także wielu **Górnoślazaków** o jałmużnę z nadmienieniem, że za dobrodziejów codziennie wspólnie się modlimy a co tydzień odprawia się msza święta.

Stassfurt, wrzesień 1887.

Ernst Krekeler, Missionspfarrer.

Ofiary można wprost przelać na ręce podpisanego ks. proboszcza. W Stassfurt jest poczta.

Najlepsze źródło kupna!

Twardy cukier (refinada) w główce po 28 1/2 f
Twardy cukier ważony. 32 "
Mięszany cukier (faryna) 30 "
Dobra kawa familijna (świeżo palona) 120 "
Najp. „Peri“ kawa 140—160 "
„Java“ 140—160 "
Mydło dobre suche 025—030 "
Soda f. 5 fen. krochmal 025—030 "
Dobra presówka tab. 100—110 "
Olej 28 "
Petrolej 13 "
Świece stearynowe pacz. 35 "
Najlepsza mąka i osypka po jak najniższej cenie dzienniej poleca

Józ. Kaller

Bytom, ulica tarnowicka naprzeciw now. kościoła.

Uczeń porządnych rodziców znajdzie natychmiast u mnie miejsce.

L. Alexander, maister piekarski w Gliwicach.

Stosownie położona **PIEKARNIA** w Zaborzu C. gdzie się znajduje kopalnia, jest przez partycularza **Wollnego** natychmiast do wydzierżawienia i objęcia



Mysłowice.

Niniejszem polecam się szanownej Publiczności Mysłowic i okolicy do wykonywania wszelkich prac w zawód mój wchodzących przyrzekając skora i sumienną usługę.



M. Widera, mistrz szewski.

Deski, blochy, balki, jako też i inne gatunki drzewa do budowni potrzebne i stósowne, również trociny, drzewo na opał,

poleca po najtańszych cenach

GOLDSTEIN'A piła parowa

w BYTOMIU, (Beuthen O.S.)

Dr. med. A. Seltmann,

specyalny lekarz chorób kobiecych,

były 1. lekarz przyboczny przy król. kobiecej klinice uniwersyteckiej.

Wrocław, ul. Świdnicka. (Schweidnitzerstr. 44. II.)



Ulica piekarska. Nr. 40.

Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypalam także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.